

ZRZESZENIA CHRZEŚCIJAŃSKIE (RUCHY, STOWARZYSZENIA, GRUPY I WSPÓLNOTY) ŚRODOWISKIEM NOWEJ EWANGELIZACJI

1. MARYJA W DOMU SŁOWA BOŻEGO

„Zwróćmy teraz swe oczy na Maryję Pannę, która na Kalwarii została nam powierzona jako Matka, i błagajmy Ją, aby wspierała nas swą pełną miłości opieką na drodze życia, szczególnie wtedy, gdy przemierzamy noc bólu, abyśmy – tak jak Ona – umacniali się u stóp krzyża – *como Ella firmes al pie de la cruz*” Tymi słowami 19 sierpnia 2011 roku papież Benedykt XVI zamknął swoje rozważanie na placu Cibeles w Madrycie na zakończenie nabożeństwa Drogi Krzyżowej podczas Światowych Dni Młodzieży. Wezwanie „nie mające w sobie nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości” (por. 1 Kor 2,4), ale wymagające i trudne. A jednak w chwili, gdy umilkł głos papieża, natychmiast rozległ się głos entuzjastycznych wiwatów ze strony setek tysięcy obecnych tam młodych Europejczyków: *Esta es la juventud del papa!* – Tu jest młodzież papieża! Znaczyło to: tu jest młodzież pragnąca takiej Ewangelii, jaką głosił Jezus z Nazaretu, jaką ponieśli w świat Apostołowie Piotr i Paweł. A jest to Ewangelia wiernie trzymająca się słów Biblii i przeżywana tak, jak przeżywali ją biblijni bohaterowie wiary, na pierwszym miejscu Maryja.

W swojej adhortacji *Verbum Domini* papież Benedykt XVI, odnosząc się do ewangelicznego hymnu *Magnificat*, napisał:

„*Magnificat* – który można określić portretem Jej duszy – jest w całości utkany z wątków Pisma Świętego, z wątków Słowa Bożego. W ten sposób objawia się, że w Słowie Bożym czuje się Ona jak u siebie w domu, z naturalnością wychodzi i wchodzi z powrotem. Ona mówi i myśli według Słowa Bożego; Słowo Boże staje się Jej słowem, a Jej słowo rodzi się ze Słowa Bożego. [...]

Również nasza działalność apostołowska i duszpasterska nie będzie mogła nigdy być skuteczna, jeśli nie nauczymy się od Maryi gościć się na to, by kształtowało nas dzieło Boga” (VD, 28).

Gdzie i jak to papieskie słowo wciela się w życie? Dnia 26 lipca 2011 roku podróżując przez sam środek Ukrainy, stanąłem przed tablicą ogłoszeń w katolickiej parafii w Żytomierzu. Czytałem kolejne zaproszenia na spotkania przyparafialnych grup. Zapraszała *domaszna cerkwa*, czyli kościół domowy Ruchu Światło-Życie: a wiemy przecież, jak centralne miejsce ma w oazie postać Niepokalanej, Matki Kościoła. Zachęcał do udziału *Ruch Nazaretskich Rodin*: sama nazwa wskazuje na wybitnie maryjny charakter ruchu. Nie zabrakło ogłoszenia neokatechumenatu, a akcent maryjny wskazywany jest przez nieodłączną dla tych wspólnot ikonę Matki Bożej Patronki Drogi Neokatechumenalnej.

To wszystko znaki, że faktem staje się wprowadzenie w życie papieskiej zasady: „nasza działalność apostołska i duszpasterska nie będzie mogła nigdy być skuteczna, jeśli nie nauczymy się od Maryi godzić się na to, by kształtowało nas dzieło Boga”. A także potwierdzenie innego postulatu z adhortacji *Verbum Domini*:

„W żadnym wypadku Kościół nie może się ograniczyć do duszpasterstwa «zachowawczego», przeznaczonego dla tych, którzy już znają Ewangelię Chrystusa. Misyjny zapał jest wyraźną oznaką dojrzałości wspólnoty kościelnej” (VD, 95).

2. ZRZESZENIA KOŚCIELNE: RAMY NOWEJ EWANGELIZACJI

Wyjaśnijmy teraz czworakie określenie „ruchy, stowarzyszenia, grupy i wspólnoty” Te cztery pojęcia są zaczerpnięte wprost z innej adhortacji papieskiej, tym razem autorstwa bł. Jana Pawła II, *Christifideles laici*. W rozdziale zatytułowanym „Formy uczestnictwa zrzeszonego” (CL, 29) papież najpierw stwierdza fakt „niezwykłego ożywienia w tej dziedzinie w czasach najnowszych”, po czym wymienia „zróżnicowane formy zrzeszeń: stowarzyszenia, grupy, wspólnoty, ruchy”, aby wreszcie dokonać oceny nowego zjawiska: „wielkie jest bogactwo i wielorakie zasoby, którymi Duch Święty ożywia Kościół” (CL, 29). Wymienione rodzaje struktur to wyraźnie odmienne sposoby zrzeszonego uczestniczenia świeckich w życiu Kościoła.

Stowarzyszenie powstaje w oparciu o statut opisujący jego strukturę, podział funkcji, opis celów i działań. Kilka dni temu przewodniczyłem Eucharystii w dniu uroczystej inauguracji Fundacji dla Ratowania Klasztoru św. Jadwigi Śląskiej „By służyć” Najpierw powstały formalne i prawne ramy statutowe dla działalności fundacji, aby potem kilkadziesiąt zainteresowanych osób mogło podjąć to dzieło. To klasyczny przykład katolickiego stowarzyszenia wiernych.

Grupy powstają inaczej: charakterystyczna jest spontaniczność ich początków, a często i kolejnych lat działania. Bywa, że latami nie odczuwają potrzeby sformalizowania swojej obecności w diecezji i wystarcza im w zupełności na przykład luźna akceptacja ze strony proboszcza. Ważniejsza od spisanego statutu jest przywódcza osobowość lidera grupy. Takie oblicze mają często wspólnoty modlitewne Ruchu Odnowy Charyzmatycznej.

Wspólnoty są możliwym dalszym etapem rozwoju niektórych grup, jeśli liczebnie rosną, podejmują nowe zadania i tworzą trwałe diakonie. Niektóre wspólnoty Odnowy Charyzmatycznej przybierają takie oblicze po kilku lub kilkunastu latach działania.

Ruch to suma grup i wspólnot, pod warunkiem połączenia ich przez tę samą duchowość. Ruch może być silnie sformalizowany, ze statutem przyjętym po ustabilizowaniu się (jak w przypadku Drogi Neokatechumenalnej), albo sformalizowany znacznie słabiej, jak federacja wspólnoty Odnowy Charyzmatycznej w Polsce.

Odmienności tych czterech sposobów zaangażowanie świeckich w Kościele nie należy rozumieć automatycznie jako wartościowania, tak jakby z natury rzeczy któraś z tych form miała być lepsza od innych. Nie, raczej różnorodność ludzkich temperamentów i charakterów, chrześcijańskich powołań i misji sprawia, że jeden odnajduje się w spontanicznie powstałej charyzmatycznej grupie modlitewnej, a drugi w fundacji ściśle opisanej statutami i regulowanej przez zapisy prawa kanonicznego i państwowego.

3. RAMY WYPEŁNIONE ŻYCIEM – CHWILA REALIZMU

Jan Paweł II uświadamia: w dzisiejszych czasach często się zdarza, że chrześcijański „wpływ kulturowy może zaistnieć tylko dzięki działaniu grupy, wspólnoty, zrzeszenia bądź ruchu”, które to formy „stanowią wyjątkowo cenną pomoc w prowadzeniu chrześcijańskiego życia” oraz są „znakiem wspólnoty i jedności Kościoła w Chrystusie” (por. *CL*, 29).

W naszym myśleniu o ruchach odnowy Kościoła ważny jest realizm. *Ein Traum von Kirche*¹ – *Marzenie o Kościele* – tak brzmiał tytuł książki wydanej kilkanaście lat temu w Niemczech. O Kościele można oczywiście marzyć: wystarczy zamknąć oczy i wyobrazić sobie idealną wspólnotę pełną wszelkich zalet i cnót. Lepiej jednak będzie dać się zaprosić do innej postawy: do otwarcia oczu i zajrzenia do innej książki o Kościele, i to najstarszej ze wszystkich na ten temat. Co to za dzieło? Tak, nie mylimy się: pierwsza i najbardziej podstawowa

¹ Ludger Hohn-Morisch, *Ein Traum von Kirche*, Freiburg 1998.

książka na ten temat to Nowy Testament. Czy w Biblii znajdziemy nierealistyczne marzenia na temat Kościoła? Prawdę mówiąc, choć może to niektórych zaskoczy, niestety tak.

Marzycielem okazuje się na przykład Piotr: „Panie, z Tobą gotów jestem iść nawet do więzienia i na śmierć” (Łk 22,33); „choćby wszyscy zwątpili w Ciebie, ja nigdy nie zwątpię” (Mt 26,33); marzycielami okazują się jego apostołscy towarzysze: „choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie wyprę się Ciebie” (Mk 14,31). Marzycieli nie brakowało.

Tylko Jeden, Jezus Chrystus, okazał się realistą: „Powiadam ci, nie zapieje dziś kogut, a ty trzy razy wyprzesz się tego, że mnie znasz” (Łk 22,34). Jeden, który wiedział, że na duchową ucztę Kościoła przyjdą najróżniejsi: „wyjdźcie na opłotki i zaproście na ucztę wszystkich, których spotkacie” (Mt 22,9). Głównym atutem Kościoła okazuje się gospodarz uczyty. A biesiadnicy? Ci święci, owszem, są przyciągającym przykładem: podczas XXVI Światowych Dni Młodzieży w Madrycie w sierpniu 2011 rozmawiałem z duszpasterzem z jednego z arabskich krajów, gdzie dominują muzułmanie. Powiedział mi: jeśli wyznawców islamu coś interesuje w Kościele, to święci bohaterowie wiary; fascynuje ich styl bycia, ich niezwykła odmienność w stosunku do tego, co spotyka się zwykle w życiu. Ale co z większością biesiadników uczyty Pana Jezusa: mniej świętych, albo całkiem nieświętych, takich jak my?

4. DAR BYWA KŁOPOTLIWY

W niedzielę 21 sierpnia 2011 po południu, po zakończeniu uroczystości Dni Młodzieży w Madrycie, papież opuścił już stolicę Hiszpanii. Zajrzałem wtedy do katedry de la Almudena i wracałem powoli do siedziby biskupów, do akademika uniwersytetu Francisco de Vitoria na przedmieściach. Byłem pewny, że wybrałem właściwy autobus, ale musiałem coś pomylić: w połowie drogi okazało się, że trzeba wysiąść i czekać pół godziny na właściwy autobus. Co dziwne, ten sam błąd popełniła grupa uczniów, licealistów z Meksyku. I jak tylko znaleźliśmy się na przystanku, zaczęli rozmowę: o Polsce, o Kościele, o papieżu Benedykcie, o Światowych Dniach Młodzieży. Aż nagle jedna z uczennic zapytała: my jesteśmy z ruchu *Regnum Christi*. Czy słyszał ksiądz o nas?

Niestety słyszałem: na kilka lat przed śmiercią założyciela tego ruchu w 2008 roku wybuchł skandal. Mający dawać przykład duszpasterz okazał się obyczajowym skandalistą i finansowym malwersantem. Papież Benedykt odsunął go od wszelkiej aktywności kapłańskiej i wysłał na przymusowy pobyt milczenia. I oto meksykańska licealistka na przystanku autobusowym w Madrycie pyta mnie wobec grona swoich koleżanek ze szkoły: co mamy zrobić z tym faktem? Czego oczekuje od nas Pan Jezus? Jak dalej być młodym katolikiem w Kościele?

Przyszła mi tylko jedna odpowiedź do głowy: czytajcie Nowy Testament! Tam jest o zdradzie Judasza i o zaparciu się Piotra. Każdy, kto zostawał chrześcijaninem w pierwszym wieku, edukował się na takich przykładach. Po co? Aby wiedzieć, na kogo można liczyć w Kościele na sto procent: na Jezusa Chrystusa, „który przyszedł zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy” – to z kolei doświadczenie duchowe byłego Szawła (1 Tm 1,15).

Ta scena z życia pokazuje nam: dar ruchów odnowy Kościoła bywa kłopotliwy i nieidealny. Tak samo jak kłopotliwi i nieidealni byli apostołowie. Ale czy ruchy są tylko kłopotem?

5. KŁOPOTEM BYWA OBDAROWANIE

Nieoczekiwaną odpowiedź na to pytanie możemy znaleźć na ukraińskiej katolickiej stronie internetowej *Credo* – Катлицький часопис. Pod koniec lipca pojawił się tam wpis: „дуже добре, що поляки мають відкриті серця і приїжджають до нас”² (*bardzo dobrze, że Polacy mają otwarte serca i przyjeżdżają do nas*). Był to komentarz internauty do wydarzenia opisanego nieco wcześniej w ukraińskim tygodniku ukazującym się w Koziatyniu, miasteczku w obwodzie winnickim niedaleko Berdyczowa: „Козятин відвідала вроцлавська спільнота Халлїлу Ях”³ (*Koziatyń odwiedziła wrocławska wspólnota Hallelu-Jah*). W dalekim Koziatyniu ktoś rozstrzygnął dylemat „dar czy kłopot” na podstawie swojego osobistego doświadczenia.

Kilkanaście osób zaangażowanych we wspólnotę jednego z wrocławskich ruchów odnowy Kościoła przez tydzień zasiewało ziarno przyjaźni między przybyszami z Polski i mieszkańcami środkowej Ukrainy, aby ułatwić wzajemne dzielenie się wiarą w codziennej Eucharystii, w zajęciach chrześcijańskiej świetlicy dla dzieci z bloków sąsiadujących z kościołem, w wieczornych nabożeństwach modlitewnych i ewangelizacyjnych wieczornych wypadach na miasto. I ewidentnie zostało to odebrane jako dar przez miejscowych Ukraińców.

Tydzień później znalazłem się w Raciborzu. W rozmowie z osobą zaangażowaną w codzienne życie parafii usłyszałem o wielu problemach, jakie wynikły wokół miejscowej wspólnoty, która wyrosła wprawdzie przy katolickiej parafii, ale później obrała drogę prowadzącą ją do konfliktu z duszpasterzami. Więcej niż o darze, usłyszałem wtedy o kłopotcie.

Jak się okazuje, by dotrzeć do fundamentu, odpowiedź na pytanie o miejsce wspólnot w Kościele wymaga głębszej refleksji. Niech pomogą nam słowa bł. Jana Pawła II, który przed prawie dwudziestu laty uczył w orędziu skierowanym do polskiej Rady Ruchów w 1994 roku:

²<http://www.credo-ua.org/2011/07/48330> (3 VIII 2011).

³www.kazatin.com, 28 VII 2011, s. 8.

„Niezwyczajny rozkwit ruchów i stowarzyszeń katolików świeckich w Kościele jest jednym z wielkich znaków czasu, który trzeba ciągle na nowo odczytywać. [...] Dzisiaj odnowa Kościoła przebiega w znacznej mierze tą właśnie drogą [...]. Trzeba w tej dziedzinie nadrabiać wiele zaległości, trzeba się wiele uczyć i zdobywać nowe doświadczenia, a dotyczy to nie tylko świeckich, ale także duszpasterzy”⁴.

Szczególnie godne podkreślenia wydają się w tych słowach zwłaszcza dwa sformułowania: po pierwsze, „rozkwit ruchów to znak czasu, który trzeba wciąż na nowo odczytywać”; po drugie zaś „w tej dziedzinie trzeba się wiele uczyć”. Nasze dzisiejsze spotkanie to dowód, że tę naukę pragniemy podjąć.

6. WIĘCEJ NIŻ LICZBY

Wprawdzie liczby nie są najważniejsze, ale bywają pomocne. Jak donosiła Katolicka Agencja Informacyjna, dwieście tysięcy osób wzięło udział 22 sierpnia 2011 wieczorem w spotkaniu powołaniowym Drogi Neokatechumenalnej w Madrycie, bezpośrednio po zakończeniu tam pobytu przez papieża Benedykta XVI⁵. Oznacza to, że aż kilkanaście procent wszystkich uczestników tegorocznego Dnia Młodzieży przyjechało w ramach tego jednego ruchu. Czy wszyscy przybyliby bez jego organizacyjnej pomocy? Można wątpić. Uczestników innych ruchów aż tak dokładnie nie liczo w Madrycie, ale łatwo było zauważyć, że i ich nie brakuje. W sumie te cykliczne spotkania młodzieży z Ojcem Świętym okazują się w znacznej mierze spotkaniami z ruchami odnowy Kościoła.

Ruchy eklezjalne mają odwagę przypominać prawdy Ewangelii niekiedy zapomniane w chrześcijańskiej codzienności: konieczność Kościoła do zbawienia, niezbędną wiary do bycia w Kościele, konieczność głoszenia słowa dla wzbudzenia wiary i dostosowania życia do wyznawanej wiary, i to w takiej formie, jak pragnie tego ten Kościół, którego ojcem duchowym jest papież Benedykt XVI. Taki jest sens wspomnianego, najpopularniejszego okrzyku madryckich Dni 2011: *Esta es la juventud del Papa...* – To jest młodzież papieża!

⁴ Jan Paweł II, *Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II do uczestników I Kongresu Ruchów Katolickich*, Warszawa, czerwiec 1994 (Watykan, 31 V 1994), [<http://www.kongresruchow.pl/modules/artykuly/article.php?articleid=100>] (13 XI 2010)].

⁵ 25 tysięcy kapłanów do ewangelizacji Chin [<http://ekai.pl/wspolnoty/droga-neokatechumenalna/x45130/tysiecy-kaplanow-do-ewangelizacji-chin/>] (29 VIII 2011)].

Czy jest to możliwe tylko zagranicą? Niekoniecznie. Oto kilka przykładów, których byłem świadkiem w tym roku i chętnie podzielę się tym doświadczeniem jako źródłem wewnętrznej radości:

– pierwszy tydzień lipca 2011, w Rewalu na Pomorzu Szczecińskim wrocławska wspólnota Hallelujah organizuje letnie rekolekcje dla 300 osób. Po odpowiednim przygotowaniu parafian pewnego wieczoru w kościele parafialnym zaczyna się animowana przez wspólnotę noc Słowa Bożego: od wtorkowej Mszy wieczornej do środowej Mszy porannej kilkunastominutowe lektury fragmentów Nowego Testamentu przeplatane adoracją i śpiewem;

– drugi tydzień lipca: w Tylmanowej koło Krościenka 50 dolnośląskich uczniów, uczestników oazy Ruchu Światło-Życie formuje się w podstawach życia wiary;

– niedługo potem półtora tysiąca członków Ruchu Rodzin Nazaretańskich w podhalańskim Ludźmierzu przeżywa swój dzień wspólnoty. To zapewne modelowy przykład balansowania między „darem” i „kłopotem” Pamiętajmy list kard. K. Nycza z 2009 roku, w którym zalecił całościową reformę tej wspólnoty dla rozwiązania kryzysu doktrynalnego i duszpasterskiego, jaki się tam pojawił. Ale dzisiejsza sytuacja napawa optymizmem i wiele osób może zaświadczyć o ocaleniu ich duchowego życia właśnie w Ruchu;

– koniec lipca: w podkrakowskich Liszkach spotykają się przedstawiciele międzynarodowej sieci wspólnot charyzmatycznych *Miecz Duchy* (z Irlandii, USA, Niemiec, Austrii) wraz z kilkuset polskimi członkami wspólnoty *Miasto na górze*. To kolejne oblicze ruchów odnowy jako daru: umożliwiają przeżywanie katolicyzacji Kościoła w częstym kontakcie z wierzącymi z innych krajów czy nawet kontynentów. Ten aspekt wiary siłą rzeczy rzadko dochodzi do głosu w tradycyjnym duszpasterstwie parafialnym;

– początek sierpnia to rekolekcje organizowane w Karkonoszach przez wrocławską wspólnotę charyzmatyczną „Benedictus” Wspólnota animuje czas letniego wypoczynku nie tylko dla „swoich”, ale całkiem dla parafian zaproszonych po prostu przez niedzielne ogłoszenia duszpasterskie;

– połowa sierpnia to XXVI Światowy Dzień Młodzieży – *Madryt*; tu nie trzeba wielu wyjaśnień, gdyż przez transmisje czy reportaże wielu z nas uczestniczyło na bieżąco w tej potężnej manifestacji nadziei dla Europy;

Tych wydarzeń byłem osobiście świadkiem podczas tegorocznych wakacji. Te fakty życia są zapewne odpowiedzią na pytanie o ruchy jako miejsce nowej ewangelizacji.

7. PROMIENIE SŁOWA BOŻEGO

„Każdy święty jest jakby promieniem światła wychodzącym ze Słowa Bożego” (VD, 48), napisał papież Benedykt w adhortacji *Verbum Domini*. Przez analogię możemy to odnieść także do ruchów i wspólnot w parafii: każda z nich jest jednym z promieni blasku, który wyszedł z bogactwa Słowa.

Izaak Newton prowadził niegdyś badania nad rozszczepieniem słonecznego światła na wiele kolorów i nad ponownym ich łączeniem w pierwotny promień. Parafia jest podobnym laboratorium, tyle że duchowym: jedyne światło Bożego Objawienia rozszczepia się tu na tak bogatą paletę duchowych barw i modlitewnych kolorów.

Istnieje oczywiście pewne niebezpieczeństwo: tak silne zafascynowanie *moją* grupą, *moją* duchowością, *moją* drogą i *moim* ruchem, że zacznę uważać, że tu wyczerpuje się całe bogactwo Kościoła. Nie nowe to niebezpieczeństwo. Czyż św. Paweł nie musiał napominać: „Każdy z was mówi: ja jestem Pawła, a ja Apollosa; ja Kefasa, a ja Chrystusa: czyż Chrystus jest podzielony?” (1 Kor 1,12-13).

Niech przykładem integrowania poszczególnych charyzmatów wspólnot i ruchów będzie nam niedawne zgromadzenie przedstawicieli światowej młodzieży katolickiej w Madrycie. Choć z tak wielu nurtów duchowych pochodzili, to przecież w papieskiej Eucharystii na plan pierwszy wysunęła się jedność. Wobec ołtarza umilkły różnice i odmienności dróg prowadzących do ofiary Pańskiej, a zabrzmiała jedność: „Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest” (Ef 4,5). To, co przeżywał Kościół powszechny w sierpniowych dniach 2011 roku w Hiszpanii, niech wcieli się w lokalny Kościół naszych parafii:

„Nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga: wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha” (por. Ef 2,21-22).